

MARIANNA TUREK (Z D. WIŚLIŃSKA)
ur. 1937; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Pani Zosia
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bełżyce, Holocaust, Żydzi, Sprawiedliwi

Pani Zosia

Żydzi jeszcze dali, niby do pomocy, bo nas było drobnych pięcioro dzieci, taką drugą Żydówkę w wieku mojej siostry. I ona mamie pomagała wychowywać to dziecko. I ona też ocalała. A pewnego dnia jak nie było ojca, bo pracował w takim majątku Palikije, Niemcy przyszli. To było z samego rana, a że było lato i gorąco, więc ona poszła nocować na strych, nie chciała w domu spać. I przyszli, bo po prostu szukali mężczyzn na roboty. My byłyśmy małe, więc aby popatrzeć się i zaczęły się uśmiechać, że klaine klaine, że bliźniaki w kołysce leżą. No i wychodząc usłyszeli szelest na strychu. A to właśnie pani Zosia – myśmy ją tak wołały a jak ona miała dokładnie na imię i nazwisko, to nie wiem – podniosła się, chciała wstawać i zejść na dół, ale że była słoma ścielana na strychu i ona na tym spała, więc Niemcy usłyszeli szelest. Myśleli widocznie, że tam się partyzanci ukrywają, bo naszykowali karabin do strzału. Kazali mamie po drabinie wchodzić na strych, mama weszła spokojnie, Niemcy za mamą, no i zobaczyły, że jest jeszcze taka większa osoba dorosła, więc zabrali ją na Majdanek do roboty. Odchodząc ona bardzo płakała, bo liczyła, że już nie wróci. Ale to było już tak pod koniec wojny, że ona przebyła tam dwa tygodnie i widocznie jak likwidowali ten Majdanek to wróciła z powrotem do nas do domu. Była bardzo szczęśliwa, że się jej udało przeżyć. Pamiętam jak przywiezła mi takie czerwone korale. Ja się cieszyłam, jak to mała dziewczynka. Niemcy nie wiedzieli, że to Żydówka, umiała dobrze po polsku mówić, dlatego jej się udało przetrwać, bo gdyby wiedzieli, że Żydówka to by cała nasza rodzina została wybita.

Data i miejsce nagrania	2007-10-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"